

# SENATOR Z PODHALA

**W szpitalu więzienia mokołowskiego w Warszawie 27 maja 1952 r. zmarł Feliks Gwiżdż. Władze komunistyczne uwięziły go kilka miesięcy wcześniej pod fałszywym zarzutem szpiegostwa. Był to pretekst do podjęcia represji w stosunku do człowieka, którego poglądy niepodległościowe i antykomunistyczne nie budziły wątpliwości. Ciężko chory, prawie siedemdziesięcioletni już oficer Legionów Polskich i Wojska Polskiego, polityk, poseł i senator RP, wybitny społecznik i przedstawiciel kultury Podhala, nie miał szans przetrzymania barbarzyńskiego śledztwa i pobytu w więzieniu. Funkcjonariusze komunistycznego reżimu informowani o pogarszającym się stanie zdrowia Gwiżdża zdecydowali o pozostawieniu senatora w więzieniu. Włodzimierz Wnuk napisał o nim później, że „tak długiej i nieprzerwanej służby parlamentarnej nie pełnił żaden inny syn ziemi podhalańskiej”<sup>1</sup>.**

Feliks Gwiżdż urodził się 12 stycznia 1885 r. w Odrowążu, w pow. nowotarskim, w góralskiej rodzinie Wojciecha i Marii z d. Dusza. Po ukończeniu szkół ludowych w Odrowążu i Nowym Targu, kształcił się w Gimnazjum św. Anny, a następnie w IV Gimnazjum w Krakowie, gdzie w 1903 r. zdał egzamin maturalny. W tym samym roku przesłał Władysławowi Orkanowi swoje pierwsze utwory literackie. Pod wpływem pisarza zajął się pracą literacką i dziennikarską, a znajomość z nim zmieniła się w długoletnią przyjaźń. Od 1905 r. Gwiżdż pracował w redakcji „Kuriera Lwowskiego”, od 1909 r. był redaktorem w krakowskiej „Nowej Reformie”. Przed I wojną światową opublikował m.in.: dramat *Podcięty dąb* (1906), zbiór poezji *Fale* (1907), zbiór nowel *Dobrzy ludzie* (1912) oraz wiersze satyryczne o znanych postaciach zakopiańskich, opublikowane m.in. w szopce *Wieczór karykatur* w piśmie „Zakopane”. W „Na Ziemi Naszej” wydał pamiętnik Józefa Pilcha, uczestnika Powstania Chochołowskiego, a w „Świecie” zamieścił jeden z pierwszych w polskiej literaturze wierszy o narciarstwie *Oto się złoty wiek poczyna*. W 1912 r. zamieszkał w Poroninie i (znów pod wpływem Orkana) zaangażował się w działalność społeczno-polityczną. W grudniu tr. znalazł się wśród współzałożycieli „Gazety Podhalańskiej” (był też pierwszym redaktorem pisma), która propagowała polskość w tym regionie, a także na Spiszu i Orawie. Jako członek



Fot. Archiwum Senatu RP

<sup>1</sup> Szczegółowa bibliografia dotycząca Feliksa Gwiżdża zob. M. Gałęzowski, *Feliks Gwiżdż [w:] Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 185–197; idem, *Feliks Gwiżdż [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. III, Warszawa 2007, s. 215–224. Cyt. za: W. Wnuk, *Przedmowa [w:] F. Gwiżdż, Zwyrtałowa bacówka pod Wesołym Wierchem*, Kraków 1986.



Fot. Muzeum Tatrzańskie

Komitet Plebiscytowy Spisko Orawski, Nowy Targ 1920 r.  
(Feliks Gwiżdż siedzi w pierwszym rzędzie, czwarty z prawej strony)

Polowych Drużyn Sokolich w Nowym Targu był jednym z inicjatorów zwołania tam 3 maja 1911 r. zlotu drużyn sokolich z Podhala. Następnego dnia, na wniosek Gwiżdża, podczas Wiecu Narodowego zapadła decyzja utworzenia Związku Drużyn Podhalańskich. Wtedy też Gwiżdż został wybrany na członka zarządu. Później został sekretarzem generalnym i prezesem tej organizacji. Należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego. W lutym 1914 r. został członkiem Rady Naczelnej PSL „Piast”.

Po wybuchu I wojny światowej, mimo stwierdzonej niezdolności do służby wojskowej z powodów zdrowotnych, wstąpił do Legionów Polskich. Służył jako podoficer w 1. pp, a następnie w punkcie werbunkowym w Lublinie. W maju 1915 r. został odkomenderowany do sztabu formowanego wówczas 4. pp III Brygady. Został chorążym i objął dowództwo kompanii sztabowej. Brał udział w walkach na Lubelszczyźnie, m.in. w boju pod Jastkowem. W sierpniu 1915 r. otrzymał awans na stopień podporucznika. Przydzielony do służby werbunkowej, w maju 1916 r. na własną prośbę odszedł na front. Dowodził plutonem 4. pp, później pełnił funkcję adiutanta baonu w tym pułku. Brał udział w walkach na Wołyniu, m.in. w bitwie pod Kostiuchnówką. W październiku 1916 r. wrócił do służby werbunkowej. Prawdopodobnie w tym czasie napisał piosenkę *Przybyli ulani pod okienko*. Współredagował pismo „Czwartak” oraz zamieszczał artykuły i wiersze w „Wiadomościach Polskich”.

W listopadzie 1918 r. Gwiżdż wstąpił do Wojska Polskiego. Był m.in. zastępcą szefa Biura Prasowego Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP, kierownikiem ekspozytury

Oddziału II DOG Kraków w Zakopanem oraz nowotarskiego Wojskowego Referatu Plebiscytowego. Do jego głównych zadań należała organizacja działalności propagandowej na Spiszu i Orawie, gdzie było planowane przeprowadzenie plebiscytu. Pod koniec września 1920 r. został awansowany na kapitana, po czym przeniesiono go do Warszawy na stanowisko starszego referenta spraw zagranicznych w Wydziale Propagandy Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych. W czerwcu 1921 r., na własną prośbę, motywowaną chęcią powrotu do pracy literackiej, został przeniesiony do rezerwy w stopniu kapitana. Za udział w walce o niepodległość odznaczono go m.in. Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

Gwiźdź zamieszkał w Warszawie. Poświęcił się twórczości literackiej i dziennikarstwu. Pracował w „Kurierze Polskim”, później w „Expressie Porannym”, a także w „Bluszczu”, „Polsce Zbrojnej”, „Tygodniku Ilustrowanym” i „Głosie Prawdy”. Opublikował m.in. zbiór poezji *Kośba* (1921), komedię *Gody* (1922), nagrodzoną na konkursie Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, i nowelę *Obrazy na szkle* (1926). Jest autorem przekładów książek z literatury czeskiej i słowackiej. W 1919 r. założył Związek Podhalań, w którym – od 1935 r. – pełnił funkcję prezesa. Był także prezesem Towarzystwa Uniwersytetów Wiejskich. W 1936 r. założył w Warszawie miesięcznik „Ziemia Podhalańska”, którego był redaktorem naczelnym. W listopadzie 1936 r. został członkiem Zarządu Związku Ziemi Górskich. Swoje przywiązanie do Podhala podkreślał w wielu oficjalnych wystąpieniach, m.in. podczas mowy na pogrzebie Orkana w 1930 r.: „Przemówienie Gwiźdźa wywarło wielkie wrażenie, gdy zwłaszcza w drugiej części po góralsku słał ostatnie pożegnanie od dzieci Podhala” – relacjonowano w piśmie „Legion”.

Gwiźdź związał się politycznie z piłsudczykami (wg relacji Ryszarda Kozłowskiego, który współpracował z nim w konspiracji antykomunistycznej w 1945 r., kiedy Feliks wymawiał nazwisko Komendanta, zawsze uchylał kapelusza). W czasie kampanii wyborczej 1928 r. był członkiem [Wydziału] Prasy Głównego Komitetu Wyborczego BBWR, został też posłem na Sejm RP. Należał wraz z wybitnym politykiem chłopskim Jakubem Bojką do przywódców „grupy ludowej” w Klubie Parlamentarnym BBWR, był redaktorem naczelnym tygodnika BBWR „Gospodarz Polski”, przeznaczonego dla chłopów. Był członkiem kilku komisji sejmowych; zainicjował ustawę o likwidacji tzw. stosunków żelarskich (powinności pańszczyźnianych) na Spiszu polskim, uchwaloną 20 marca 1931 r. W lutym 1932 r. wypowiedział się w dyskusji budżetowej o potrzebie inwestycji w turystykę tatrzańską, komunikację oraz elektryfikację Podhala. W latach 1935–1938 był senatorem z woj. krakowskiego. Od 1937 r. był członkiem klubu poselskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, ale jako sympatyk Walerego Sławka nie zgodził się na kandydowanie w wyborach jesienią 1938 r., wycofał się z życia politycznego i wrócił do pracy literackiej. Gwiźdź położył również znaczne zasługi dla rozwoju stosunków polsko-słowackich. W 1936 r. został prezesem nowo założonego Towarzystwa Przyjaciół Słowaków im. Ljudowita Štura. Jako znawca spraw słowackich był w tej kwestii mężem zaufania rządu polskiego, „co było konsekwencją jego trwałych zainteresowań problematyką słowacką, której był wybitnym znawcą, w dodatku zaprzyjaźnionym z szeregiem słowackich działaczy politycznych i kulturalnych” – pisał Wnuk. Utrzymywał bliskie stosunki z przywódcą partii ludackiej, ks. Andrzejem Hlinką oraz działaczami słowackiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej – Karolem Sidorem i Pawłem Čarnogurským. W styczniu 1939 r. uczestniczył w konferencji z politykami słowackimi w Cieszynie, a 18–19 lutego tr. rozmawiał z Sidorem w Ružomberku na temat możliwości zbliżenia politycznego między Polską a Słowakami.



Podczas obchodów jubileuszu trzydziestolecia pracy twórczej Władysława Orkana w Nowym Targu, 7 sierpnia, 1927 r. (F. Gwiźdź drugi z lewej)

Podczas okupacji Gwiźdź mieszkał w Warszawie. Był przewodniczącym Rady Naczelnej konspiracyjnej organizacji piłsudczykowskiej Konwent Organizacji Niepodległościowych. W ZWZ-AK należał do Wojskowej Służby Ochrony Powstania Okręgu Warszawa, używał ps. „Stryk”. Do jego zadań należała m.in. organizacja służby zdrowia i aprowizacji na Mokotowie i Czerniakowie – nawiązywał kontakty z mieszkającymi w tych dzielnicach lekarzami – utworzył również służbę zaopatrzeniową, która funkcjonowała w czasie Powstania Warszawskiego. Gwiźdź był także komendantem (jako „Kapitan Stryk”) Placu V Rejonu Obwodu Sadyba WSOP. W pierwszych dniach walk, podobnie jak inni powstańcy na Sadybie, przeszedł do konspiracji. Komenda Placu mieściła się przy ul. Morszyńskiej; przebywał tam wraz z żoną Jadwigą i synem Andrzejem (również żołnierzami AK) oraz płatnerzem, dwoma radiotelegrafistami i łącznikami. Podczas szturm Sadyby przez Niemców 2 września, ukrył broń, opaski powstańcze i dokumenty, po czym wraz ze swoimi ludźmi został dołączony do ponadstuosobowej grupy cywilnej, wypędzonej następnego dnia z Warszawy. Pod koniec października 1944 r. zamieszkał w Krakowie. W Powstaniu stracił syna Jana, żołnierza 2. kompanii batalionu „Zośka”, który poległ 11 sierpnia 1944 r. przy ul. Okopowej na Woli.

W marcu 1945 r. wraz z przybyłym ze Lwowa płk. Janem Sokołowskim Gwiźdź podjął działalność antykomunistyczną w ramach KON na terenie Krakowa. Wspólnie rozpoczęli wydawanie pisma „Wolność i Prawda”, którego treść stanowiły nasłuchy radiowe oraz artykuły, głównie jego autorstwa. Gwiźdź nawiązał kontakty, a później ścisłą współpracę z grupą byłych żołnierzy AK wydających pismo „Sygnały”. Prawdopodobnie pod koniec lipca 1945 r.

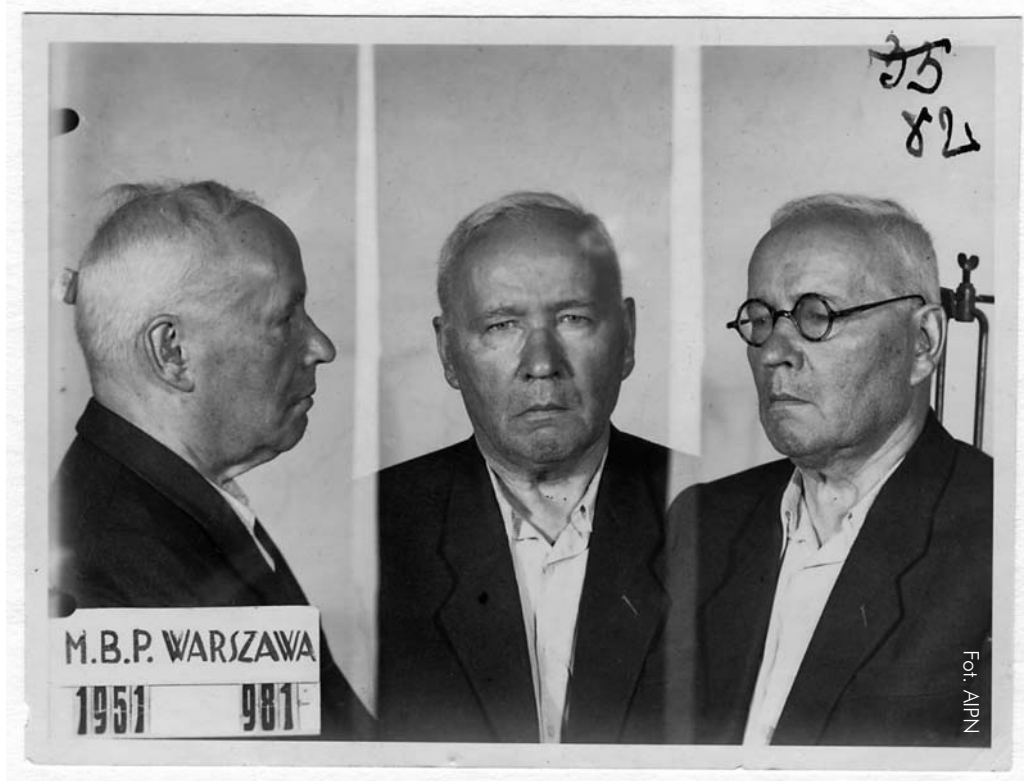


F. Gwiźdź przemawia podczas uroczystości patriotycznej w Zakopanem

doszło do jego spotkania z Waławem Lipińskim, który zawiadomił go o zjednoczeniu piłsudczyków w ramach Centrum Państwowo-Narodowego. Doszło wówczas do rozmów między członkami Prezydium ZG Stronnictwa Narodowego – Włodzimierzem Marszewskim oraz Janem Matlachowskim – a działaczami piłsudczykowskimi – Lipińskim i Gwiźdźem.

Gwiźdź i płk Sokołowski zostali aresztowani 16 sierpnia przez NKWD, które także rozbiło całą krakowską grupę KON. Dwa miesiące później Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie umorzył postępowanie przeciw nim, ale nie zostali oni zwolnieni z powodu skargi rewizyjnej prokuratora. Gwiźdź, przetrzymywany w areszcie śledczym WUBP przy pl. Inwalidów i w więzieniu św. Michała przy ul. Senackiej 3, ciężko zachorował i przez kilka miesięcy śledztwa przebywał w szpitalu. Sądzony 24 maja 1946 r. przed WSR w Krakowie, wraz z płk. Sokołowskim (występującym przed sądem pod konspiracyjnym nazwiskiem Żelichowski) i Adamem Korkoszem z KON oraz grupą „Sygnałów”, został skazany na pięć lat pozbawienia wolności. Kara ta, na mocy amnestii z sierpnia 1945 r. została mu darowana w całości. Mimo to, podobnie jak inni skazani w tym procesie, z powodu kolejnej skargi rewizyjnej wniesionej przez prokuratora do Najwyższego Sądu Wojskowego, był przetrzymywany w więzieniu przy ul. Montelupich do października 1946 r.

Po wyjściu z więzienia Gwiźdź wrócił do pracy literackiej. Napisał cykl wierszy *Piosenka sierpniowa*, poświęcony synowi Janowi. Publikował w „Tygodniku Powszechnym” i w „Przeglądzie Zielarskim”. Ponownie zajął się przekładami z języka słowackiego (powieść *Zakręt pod Rachowem* Frano Krala wydano w 1950 r.). W końcu 1947 r. zaczął prowadzić w Polskim Radiu w Krakowie cykliczną audycję góralską „Zwyrtałowa bacówka pod Weso-



łym Wierchem”. Każda z audycji miała podtytuł wiążący się z treścią akcji. „Były to świetne gawędy dwóch baców (mówiących gwarą podhalańską) i jednego panoska na różne tematy podh[alańskie], tatr[zańskie] (m.in. o Sabale i dawnych przewodnikach podh[alańskich] i tatr[zańskich]). Anonimowym narratorem tekstów był G.[wiżdż], który również wygłaszał owe teksty (jako baca Zwyrtała) do spółki z Bolesławem Romaniszynem [śpiewak, profesor wokalistyki w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie – M.G.] (baca Przetak) i Jerzym Ronardem Bujańskim (panosek)” – opisywali audycję autorzy *Encyklopedii Tatrzańskiej*. Jak podawał Wnuk, audycja „zdobyła od pierwszej chwili ogromne powodzenie wśród słuchaczy Polskiego Radia i w całej Polsce. [...] Sprawily to przede wszystkim walory literackie owych humoresek [i] znakomita gwarą podhalańska”. Gwiżdż „jako góral z urodzenia i działacz regionalny z powołania znał doskonale psychikę góralską i cały świat podhalański, pisał i mówił w gwarze, jak mało kto i miał na dodatek nie byle talent literacki – rzecz musiała się udać i rzeczywiście się udała”. Nadawanie audycji przerwano po aresztowaniu Gwiżdża w 1951 r. Z kilkudziesięciu audycji zachowało się siedemnaście, które w 1986 r. opublikował Wnuk.

W 1948 r. Felicja Wolff, kurierka Biura Planowania byłego II Korpusu PSZ na Zachodzie, wymieniła Gwiżdża w liście do szefa biura, płk. Franciszka Demela, jako osobę bardzo czynną na terenie Krakowa, sugerując nawiązanie z nim kontaktów politycznych, do czego jednak nie doszło. Gwiżdż został aresztowany 14 września 1951 r., przewieziony do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim. Oskarżono go o szpiegostwo na rzecz Andrzeja Czaykowskiego i Sylwii Rzczyckiej. Gwiżdż znał Rzczycką z czasów okupacji niemieckiej, spotykał

się z nią również po wojnie. Dla MBP był to dowód działalności Gwiżdża w podziemnej organizacji Czaykowskiego, która w rzeczywistości nigdy nie istniała<sup>2</sup>.

W chwili aresztowania Gwiżdż był już ciężko chory. W jego „Orzeczeniu lekarskim” 22 listopada 1951 r. stwierdzono miażdżycę ogólną i miażdżycowe zwyrodnienie mięśnia sercowego, jednak według przeprowadzającego badania lekarza nie zagrażało to życiu chorego. W celi Gwiżdż prezentował postawę nieugiętą. W jednym z donosów współwięźnia z celi znalazł się zapis: „[Gwiżdż] mówi, że będąc przy trumnie Piłsudskiego, dostawał takiego natchnienia, że musiał zapukać do trumny i wymawiając słowa »Wstań, wodzu nasz ukochany, bo już najwyższy czas, abyś tę hołotę wygnał z Polski« (słowa Gwiżdża wypowiedziane w toku rozmowy na temat Piłsudskiego w połowie grudnia [19]51 r.). [...] wyśmiewa się z różnych książek wydanych w Polsce Ludowej oraz w Związku Radzieckim, wyśmiewa się z różnych pisarzy radzieckich, mówi, że biorąc książkę pisarzy radzieckich oraz obecnych polskich, to ma się wrażenie, że trzyma się brudną szmatę w ręce, natomiast wychwala wszystkich pisarzy z krajów kapitalistycznych oraz z czasów hitlerowskich, a przede wszystkim uwielbia »Mein Kampf« I i II wydanie oraz Goebelsa wychwala” – donosił przebywający w celi agent MBP, w wypadku ostatnich tytułów ulegając najwyraźniej sugestiom śledczych i propagandzie komunistycznej, głoszącej związek piłsudczyków z ideologią faszystowską.

Stan zdrowia Gwiżdża pogarszał się stale. Według „Orzeczenia lekarskiego” z 14 marca 1952 r. „dnia 11 II [19]52 r. chory nagle dostał zawrotu głowy, nudności, wymiotował; po kilku dniach stracił przytomność”. Po przeniesieniu do szpitala więziennego jak pisano w orzeczeniu – „stan chorego bardzo ciężki, w każdej chwili zagraża życiu”. Na wniosek Józefa Różańskiego, 4 marca 1952 r. WSR w Warszawie (Aleksander Warecki jako przewodniczący i Mieczysław Widaj jako sędzia sprawozdawca) przedłużył areszt Gwiżdża na kolejne trzy miesiące. Feliks Gwiżdż zmarł 27 maja 1952 r. Według odpisu protokołu sekcyjnego, „przyczyną śmierci było rozmięknienie mózgu po wylewie krwawym na tle ogólnej miażdżycy, powikłane rozległymi odleżynami”. Został pochowany na Cmentarzu Czerniakowskim w Warszawie. O umorzeniu prowadzonego przeciw niemu śledztwa w związku z podejrzeniem o rzekomą działalność szpiegowską zdecydowano 19 czerwca 1952 r. Użycie zwrotu „podejrzenie o działalność szpiegowską” było tylko zabiegiem formalnym, ponieważ w innym, powstałym wcześniej dokumencie („Arkusz streszczenia” z 4 marca 1952 r.), jeszcze przed procesem, winę uznawano za dowiedzioną, z charakterystyczną dla komunistów pewnością pisząc, że Gwiżdż „był agentem siatki szpiegowskiej wyw. anglo-saskiego” oraz że „winę podejrzanemu udowodniono, do zarzucanych mu przestępstw przyznał się” (tj. potwierdził fakt rozmów z Rzeczycką, gdyż w żadnym z zachowanych protokołów przesłuchań nie przyznał się do działalności wywiadowczej).

<sup>2</sup> Andrzej Czaykowski – jedna z najpiękniejszych postaci polskich walk o niepodległość – został zamordowany na polecenie władz komunistycznych w więzieniu mokotowskim w Warszawie 10 X 1953 r. Był żołnierzem września 1939, ZWZ w Wilnie, więźniem łagru w Kargopolu, żołnierzem Armii Polskiej w ZSRS, cichociemnym. W kwietniu 1944 r. przerzucony do kraju, walczył w Powstaniu Warszawskim, był ranny, został odznaczony *Virtuti Militari* V kl. Następnie więzień niemieckich obozów jenieckich i koncentracyjnych w Gross-Rosen i Dora. Na polecenie rządu polskiego na uchodźstwie Czaykowski przybył do kraju w 1949 r., by zorganizować grupę, która informowałaby władze polskie w Wielkiej Brytanii o sytuacji w kraju. Biorąc pod uwagę skalę represji w stosunku do osób, które zetknęły się (często przypadkowo) z Czaykowskim i Rzeczycką, wydaje się, że władzom bezpieczeństwa zależało na tym, by działalność Czaykowskiego nadać rangę rozbudowanej organizacji konspiracyjnej, powiązanej z wywiadem brytyjskim. Miałoby to uzasadniać drakońskie wyroki, jakie w tej sprawie zapadły – jak można sądzić, jeszcze przed formalnym procesem; na kary długoletniego więzienia skazano wówczas ponad pięćdziesiąt osób.